Cena numeru 6 zł.

Opłacono gotówką.

Gazeta podhalańska

Dwutygodnik poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym Podhala, Spisza i Orawy

Rok 24. Nowy Targ, dnia 23 czerwca 1946 r. Nr. 2.

Stanisław Nędza - Kubiniec

Chochołowianie

(Podhalanie!...
Kiedy mgła wstydu zakryła nam oczy a honor zdarty
[na strzępy,
Wstają z grobowych pomroczy — Legendy naszej: —
[zastępy)

Chochołowianie!..,
Kiedy...... hej......
Od grani po grań........
Tatrzańskich wierchów ubocz,
Dunajców dolin płań,
Zaległa siwa mgła.
Noc.....
Ćma.....
Nędza.... niewola.
Wtedy.... wej....
Wstaliście Wy... jak młoda, jurna lić,
wieśnianym zbudzeni słońcem
— co w żyły leje war i pięściom zemstę dyszy.
— I rzuciliście zew..... błyskawic stalnych wić,
narodziła się pieśń... co piorun w niebie krzesze
ostrza ciupag rumieni krwi gorącem.
Hej pieśń!... ślebody pieśń....
Bić!....
Bić!....

Bo nie skamlanie warg.... lecz warkot krwi płynącej
z odważnych piersi: —
Usłyszy....
Bóg!...

Chochołowianie!
Ojce rodni i bracia moi.....
Waszych dróg....
Waszych ciernistych perci: —
Nie przysuje kurniawa dziejów,
ni drobna siąpa innych zdarzeń.
— Jak nie zakryły Was lochy Spielbergu. —
Od waszych cuch — poszum orlich marzeń
idzie,
i halne wiatry, wieczną Glorię wieją.
— Kroki Wasze dudnią w historii piargu.
Moi ludzie!!...
Błyskawice ślebody na licach Wam rumienieją,
jasne swe czoła wydarliście śmierci
i ziemnej grudzie.

Wiek przeszedł siwym sępem... następnym podaje ramię
i wiecznym hyrem pójdzie.

P. Autora. Wiersz ten jest fragmentem dłuższego poematu; pisany w najcięższym czasie okupacji z 1940, przepisany w kilkunastu egzemplarzach na maszynie — krążył między swoimi ludźmi.

Zagadnienie przebudowy ustroju rolnego w powiecie Nowotarskim.

Według danych tutejszego Urzędu Katastralnego powiat Nowotarski obejmuje obszar 184.510 ha, w czym jest ziemi ornej 83.230 ha, łąk 4. 826 ha, ogrodów 338 ha, pastwisk 23.582 ha, połonin 3. 689 ha, lasów 48.266 ha i gruntów innych jak nieużytki i t.p. 10.571 ha. — Według zaś danych obecnych sporządzonych przez poszczególne gromady i gminy na terenie powiatu ma się znajdować ziemi ornej 45.244 ha, cały obszar powiatu ma wynosić 134.486 ha. Wychodząc z założenia, że obszar powiatu nie mógł ulec wskutek wojny zmniejszeniu, musimy cyfrę 184.510 ha przyjąć jako dalej istniejącą, natomiast można mieć pewne zastrzeżenia co do obszaru ziemi ornej, który wskutek działań wojennych mógł ulec zmniejszeniu, lecz nie w takim stopniu, jaki wykazuje statystyka gmin. Obszar ziemi ornej w ilości katastralnej 83.280 ha, mógł zmniejszyć się o jakie 30% t. j. do cyfry 58.261 ha, a zmniejszenie to można uzasadnić następująco:

1) kataster gruntowy na terenie powiatu był zrobiony około 40, a może i więcej lat temu; przez okres tego czasu pewna ilość gruntów ornych została zalesiona lub zamieniona na łąki i pastwiska.

2) W okresie obecnej wojny i okupacji, podczas której inwentarz żywy na terenie tutejszym został wybitnie wyniszczony, więc tym samym za zmniejszeniem inwentarza następowało zmniejszenie obornika w poszczególnych gospodarstwach, a co za tym idzie, grunta orne zaprzestano uprawiać zamieniając je na pastwiska i łąki.

Te dwie przyczyny byłyby uzasadnieniem zmniejszenia się ziemi ornej na terenie tutejszego powiatu.

Na obszarze tym żyje około 120.000 ludności wiejskiej i około 20.000 ludności miejskiej. Gospodarstw wiejskich jest około 20.000 z tego gospodarstw do 1 ha 2.154, od 1 — 3 ha — 7.471, od 3 — 5 ha — 5.655, od 5 do 7 ha — 2.743, od 7 do 10 ha — 1.383, ponad 10 ha — 594.—

Jeżeli weźmiemy pod uwagę cyfry Urzędu Katastralnego, to na jedno gospodarstwo wiejskie przypada około 6.28 ha użytków rolnych, zaś ziemi ornej pod pługiem według stanu obecnego 2.9 ha, a na jednego mieszkańca powiatu przypada około 0.86 ha. Trzeba jednak pamiętać o tym, że obszar ziemi pozostający we władaniu gospodarstwa jest złożony od 15 — 50, a nawet i więcej kawałków oddalonych od gospodarstwa od 100 m do 8 a nawet i więcej km. Czy teraz przy takim położeniu gruntów i przy tak karłowatym posiadaniu można sobie wyobrazić jakąkolwiek gospodarkę rolną,—nie, tego co tu jest nie spotyka się nigdzie. Dlatego też nie można się dziwić, że gospodarka rolna na tutejszym terenie do tego czasu prowadzona jest sposobem prymitywnym, nie dającym rolnikowi żadnych korzyści, wskutek czego gospodarz tutejszy traktuje rolnictwo jako rzecz z konieczności, uciekając się do zarobków innych. Jest to jednak błędne nastawienie.

Ludność rolnicza, zwłaszcza w południowej części powiatu i miejscowości, do których przed wojną zjeżdżali się letnicy i kuracjusze, gros swoich dochodów czerpała z tychże. Były to nawet dobre dochody, lepsze aniżeli z gospodarstwa rolnego. Wojna jednak dochody te zniosła całkowicie i trzeba się było tym samym lepiej wziąć do gospodarki i tu można twierdzić, że w tym czasie gros gospodarzy doceniło gospodarkę rolną i nauczyło się gospodarować. Obecnie już niektórzy myślą o tym, by znowu zacząć życie tak jak przed wojną, rzucić gospodarkę i wziąć się do fiakierki lub innego zajęcia, — jednak nie tędy droga. Ludność po wojnie jest strasznie zniszczona a zwłaszcza w Polsce — przyjeżdżający na wypoczynek nie będą rzucać tysiącami, bo ich nie będzie, robotnik czy pracownik umysłowy, przyjechawszy tutaj będzie chciał wypocząć, nabrać sił do dalszej pracy, nie będzie więc myślał o wielkich zabawach i innych rozrywkach, tym samym pieniądz nie będzie płynął tak, jak to było w czasach przedwojennych. Trzeba pamiętać o tym, że obecnie idzie równanie w dół, potrzebujemy ludzi do pracy a nie darmozjadów. Jak z tego więc wynika na dochody z letnisk, fiakierki i t. p. rolnik tutejszy liczyć nie może w takiej mierze, jak to było przed wojną, trzeba się będzie wziąć twardo do roli i hodowli. Żeby ta rola jednak dała możność wyżywienia i życia, trzeba wspólnie wszystkim pomyśleć o polepszeniu warunków gospodarki i gospodarowania.

Ważne dla Podhala sprawy gospodarcze, tj. zagadnienia pasterstwa i lasów, szeroko omawiane przed wojną i będące przyczyną częstych zatargów między hodowcami a leśnikami, znowu są przedmiotem konferencyj, obrad i artykułów w czasopismach. Pomijamy tu głosy, zresztą rzadkie i mało wykazujące znawstwa przedmiotu, w zwykłych dziennikach i tygodnikach, natomiast podamy zainteresowanym wiadomości o tym, co piszą organy naukowe i zawodowe. I tak w „Przeglądzie Hodowlanym", tegoroczny numer 2/3, (redakcja i administracja w Krakowie, Karmelicka 57, III) spotykamy artykuł inż. Józefa Kolowca, pracującego w nadleśnictwie zakopiańskim, pod tytułem: „Z dziejów pasterstwa i hodowli na Podhalu". Redakcja „Przeglądu" zwraca się do znawców, aby wypowiedzieli się, co myślą o tak ważnym dla górali zagadnieniu pasterskim i gospodarczo-hodowlanym. Niemniej znacząca sprawa serwitutów paszy w lasach tatrzańskich jest przedmiotem uwag inż. Ludwika Kuliga w czasopiśmie: „Chrońmy przyrodę ojczystą" Nr 1 z 1945 (redakcja Kraków, Ariańska 1). Autor był przez kilka lat nadleśniczym w Zakopanem i tu zapoznał się z gospodarczymi zagadnieniami Podhala. Inż. Kulig poruszył sprawę likwidacji tj. zniesienia serwitutów także w numerze 3 z 1945 czasopisma „Leśnik".

Instytut Przemysłu Ludowego w Zakopanem.

W związku z projektami uprzemysłowienia Podhala został założony w Zakopanem Instytut Przemysłu Ludowego, którego siedziba mieści się w Podhalańskim Domu Społecznym.

Do zadań, które wytyczono Instytutowi, należy między innymi zebranie materiałów odnoszących się do obecnego stanu chałupnictwa i przemysłu ludowego, a więc ilości ludzi zatrudnionych w nich, ilości maszyn, jakości surowca, gotowych wyrobów, potrzebnych kapitałów i t. p.

Materiały te będą zbierane drogą ankiety, która powinna dotrzeć do wszystkich i przez wszystkich zostać życzliwie potraktowana, jako praca naukowa.

Po zebraniu danych zostaną one opracowane i na ich podstawie stworzy się plan, jak należy we właściwy sposób rozbudować chałupnictwo i przemysł ludowy, by stworzyć mocne fundamenty gospodarcze dla Podhala.

Zadaniem Instytutu będzie też stała pomoc i opieka nad chałupnictwem i przemysłem ludowym.

W ramach Instytutu powstanie wzorcownia wyrobów podhalańskich, w której powinny się znaleźć wzory wszystkiego, co przez chałupnictwo i przemysł ludowy na Podhalu jest wykonywane.

Niezależnie od tych prac Instytut Przemysłu Ludowego będzie śledził zdobycze i dorobek chałupnictwa zagranicznego, by wykorzystać je dla potrzeb miejscowych.

Poza tym zamierza Instytut rozpisać konkurs z nagrodami pieniężnymi na pamiętniki chałupników podhalańskich, które posłużą, jako materiał do zbadania warunków społecznych w tej dziedzinie.

Instytut Przemysłu Ludowego spełni jednak swoje zadania dopiero wtedy, jeśli jak największa ilość zainteresowanych będzie z nim współpracowała.

Oczekujemy więc narazie pomocy w zakresie przeprowadzenia ankiety oraz stworzenia wzorcowni.

Wzory należy dostarczać do Podhalańskiego Domu Społecznego w „Palace" przy ul. Chałubińskiego 973, gdzie będą przyjmowane za pokwitowaniem. Przy każdym wystawionym wzorze, będzie informacja, kto go wykonał.

Wytwórcy Podhalańscy, otoczcie życzliwym poparciem Instytut, który został w Waszym interesie powołany do życia.

Każdy Podhalanin swoją gazetę prenumeruje, czyta i rozpowszechnia.

L. Sieciechowiczowa

Jak powstał Podhalański Dom Społeczny.

Cicho, bez rozgłosu i reklamy powstawał w gmachu byłego „Palace" — Podhalański Dom Społeczny. — Nie potrzeba nikomu, jak Podhale długie i szerokie, przypominać, czym była ta zgrozą przejmująca siedziba okrucieństwa i przemocy gestapo. — Zbyt głęboko i boleśnie zapisała się ona w pamięci ludzkiej. —

Rok temu stał nieszczęsny budynek zniszczony, opuszczony, jakby na zagładę skazany. — I mogło się wydawać, że tak właśnie być powinno: niech zginie — mówiły myśli pełne strasznych wspomnień,— niech przepadnie i nie przypomina więcej — życzyły serca nie ukoszone w gorzkiej żałobie. —

Czyż jednak mury, czy budowla może odpowiadać za zbrodnie popełnione w niej przez wroga?

Nie. Mury męczeństwa, izby udręki powinny nie przepaść, wręcz przeciwnie powinny stać się siedzibą pracy dla tych samych ideałów, dla których w nich cierpiano.—

Z tą myślą przystąpiło grono osób z Zakopanego i z poza niego do utworzenia Podhalańskiego Domu Społecznego. —

Dzieje tego przedsięwzięcia możnaby nazwać dziejami wielkiego uporu. —

Bo tylko dzięki żelaznemu uporowi i zapałowi, którego nie studzą: rozbite kaloryfery, zrujnowane posadzki, wybite szyby, wyłamane drzwi, rozniesione w cztery strony świata sprzęty, umywalnie (nawet kajdany zabrał ktoś na pamiątkę), olbrzymie stosy brudu, gruzu, śmiecia i tyle innych objawów zniszczenia, że trudno i trochę wstyd je wyliczać — można było doprowadzić dom do obecnego wyglądu, którego nikt się nie powstydzi. —

Kiedy w szare dni jesienne, inicjator Domu przystępował do remontu, tylko dobre serca przyjaciół powstrzymywały ich od powiedzenia, że to daremny trud i ponad możliwość; kiedy w zimną wietrzną niedzielę — na ulicach Zakopanego odbywała się kwesta, mało kto z dających ofiarę, a trzeba przyznać, że niewielu było obojętnych — mało kto powtarzamy — wierzył, że przed terminem odbudowania Warszawy, odbuduje się smutnej pamięci „Palace", by stać się Domem pełnej zapału pracy społecznej.— Mali harcerze — jeszcze dziś ich widzę — zziębnięci trochę, ale pełni przejęcia, zbierali złotówki, lecz nie przeczuwali, że już na wiosnę będą w tym Domu

Święto Pieśni w Nowym Targu.

W niedzielę 16 bm. odbyło się w Nowym Targu Święto Pieśni zorganizowane przez Ref. Kultury i Sztuki przy Starostwie Nowotarskim (referent ob. Bieszczanin) w porozumieniu z chórami z całego powiatu. W uroczystości, która odbyła się w sali kina „Tatry", wzięło udział siedem chórów: „Echo Tatrzańskie" i Chór Gimnazjum i Liceum z Zakopanego, Chór Tow. im. Chopina oraz Chór Szkoły Powszechnej nr 2 z Nowego Targu, Chór męski i kapela góralska z Czarnego Dunajca, Góralski Chór z Waksmunda oraz chór „Luboń" z Rabki. Wszystkie chóry odśpiewały wobec wypełnionej po brzegi sali szereg pieśni regionalnych, kościelnych, żołnierskich itd. Na szczególne wyróżnienie zasługują: „Echo Tatrzańskie" z Zakopanego pod batutą prof. Mistrzyka, Chór Tow. im. Chopina z Nowego Targu pod batutą prof. J. Grzybka oraz Chór Szkoły Powszechnej nr 2 z Nowego Targu pod kierownictwem p. A. Dworskiej. Produkcje tych chórów stały na wysokim poziomie i spotkały się z ogólnym aplauzem, szczególnie entuzjastycznie oklaskiwano chór chłopców i dziewczynek ze Szkoły Powszechnej nr 2 w Nowym Targu. Serdecznie również witano czysto góralski i w pięknych strojach góralskich występujący chór z Waksmunda oraz góralską kapelę z Czarnego Dunajca, która grała bardzo dobrze.

Na zakończenie uroczystości przemówił kierownik działu muzycznego Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, p. Soja, który stwierdził, że poza samym Krakowem na terenie całego województwa krakowskiego nie ma tak dobrze zorganizowanych chórów, jak w powiecie nowotarskim. W nagrodę za to p. Soja zaprosił do wzięcia udziału w popisie chórów w Krakowie w dniu 23 czerwca: kapelę z Czarnego Dunajca, chór z Waksmunda oraz chór Szkoły Powszechnej nr 2 z Nowego Targu. *W. W.*

A. Zachemski

TOWARZYSIO.

„Podźmy, chłopcy, podźmy zbijać,
bo nimomy za co pijać,
ej, bo sie juz zacyno bucyna ozwijać.
ej, bucyna ozwijać"...

* * *

Jako nos pięci było, syćka z wysokiej doliny,
z Poronina, Cichego i od Dunajca jurno brać,
tak my sie wej roz ześli. a groł nom nie kto iny,
ba som Jędruś z Krzeptówek, co sie przy Bartku ucył grać.
I kie Jędruś wzion gęśle. gęsiołki piekne z jawora,
kie zagroł „Podźmy chłopcy"... i kie sła nuta cyjasi,
hej, wte sie nom zbocyło, jak my se nieroz z wiecora
śli — wierzchami — grajęcy — tam. ka chodzują juhasi.
Jako se idzie juhas, idzie som, błoto nie błoto,
ciupazka w rućce brzęcy, jakby tam jako co kany...
Idzie se ku dziewcynie, takiej jaśniutkiej, jak złoto,
co wyskała na niego, kie seł od owiec z polany.
Hej, pri sam Panu Bohu, co sie nom wte tam nie śniło,
nom, co nos pięci było, co my to wse cosi kasi...
Ten basista, ten sekund, dyć widzę, jako to było,
jako sie tamten w krzesanym po jednym forzcie nosił!
A Jędruś groł, jak djabli, jaz ogień w nucie było cuć!
Co jedne nute chyci, to se juz drugą sposobi.
Poźreli towarzysio na mnie—hromsko nos wzieno chuć!
I wte my sie poznali... (O więcej nikt sie nie głobił).
Wtedy sprzysięgli my sie wroz. my. towarzysio scyrze,
ze pokiel ten duch bedzie s-nami, co w słonku płynie z gór,
to tak bedziemy kcieć, coby Podhale rosło w hyrze,
coby mu skrzydeł nie zabrakło, a skrzydłom orlich piór.

P. R. Poeta, góral rodem z Odrowąża został przez Niemców zamordowany w Oświęcimiu.

---

u siebie, w kwaterze, izbie harcerskiej, w klubie narciarskim. —

W dniu 2 maja w ramach uroczystości oświatowych cicho odbyła się uroczystość otwarcia czytelni i wypożyczalni książek. — I znów — tak miło jest to stwierdzać — korzysta z nich młodzież. — Zajrzyjmy po południu do czytelni (jest osobna czytelnia dla młodzieży) — nad płachtą "Żołnierza Polskiego", „Przekroju" lub nad mniejszym formatem „Przyjaciela" czy „Świerszczyka" dwie przyjaźnie do siebie przysunięte głowy, dwie roztargane czupryny, pod którymi oczy zgodnie chodzą jednocześnie po tekście, żeby oszczędzić czasu tak potrzebnego na gry w „piłkę do dołka" albo gonitwę. —

Przymknijmy cicho drzwi, żeby im nie przeszkadzać, niech zgodnie doczytają pismo do końca. —

Gmach jest cichy, jasny, czysty, pełen pogodnej powagi, niby człowiek, który wiele złego widział i przeszedł, ale wierzy w lepsze jutro i dla niego gotów pracować. —

I musi człowiek wierzyć, że nikt z tych, co tu cierpieli i ginęli, gdyby mógł duchem wrócić, nie odczułby żalu, że nie skazano na zagładę tej pięknej budowli. — Za naszą ku nim nieznanym i niepoliczonym cześć i miłość odpowiedziałby cichym gestem spokoju i życzliwości. — Tak się nam zdaje, nam wszystkim, cośmy widzieli, ile trudu, żmudnej pracy i serdecznej troski włożył w to dzieło uparty jego twórca. — I zawsze, kiedy zdawało się, że tej właśnie przeszkody nie pokonamy, że ta nowa nasuwająca się trudność nie da się przełamać, niby zesłany przez życzliwego, dobrego ducha zjawiał się ktoś, kto pomagał popchnąć zbyt ciężki wóz i praca toczyła się dalej. —

Dziś pracuje już Instytut Przemysłu Ludowego, sale pierwszego piętra w świetnie ułożonym przeglądzie pokazują wystawę sztuki zakopiańskiej z ostatnich lat 60, pracuje Redakcja „Gazety Podhalańskiej" czynne są wczasy dla pracowników spółdzielni pracy i tworzą się nowe projekty, nowe pomysły, ale o nich powiemy dopiero, jak będą zrealizowane, bo nie lubimy mówić tylko pracować. —

Jedno tylko powiemy otwarcie: pragniemy, by praca „Podhalańskiego Domu Społecznego" była może nie praktykowanym dotąd, ale może właśnie najgodniejszym tego miana, **pomnikiem ku** uczczeniu zarówno bohaterów, jak ofiar smutnej pamięci „Palace".—

KRONIKA

Ważne dla wsi postanowienie rządowe. Rząd R. P. zniósł dekretem z 6 czerwca br. na rok gospodarczy 1946/47 wszelkie świadczenia rzeczowe, jakie dawało nasze rolnictwo tak w zakresie wytwórczości roślinnej, jak i hodowlanej i nabiału. Tym samym wprowadzono wolny handel produktami wiejskiego gospodarstwa. Natomiast dekret ten nie uwalnia, bynajmniej od wyrównania zaległości w świadczeniach rzeczowych. Ci, którzy dotąd nie złożyli wyznaczonych świadczeń, muszą je wyrównać, ponieważ opieszali nie mogą być uprzywilejowani wobec tych obywateli, którzy swój obowiązek spełnili. Dekret postanawia: 1) zaległości z gospodarstw mających powyżej 10 hektarów, ściągną władze administracyjne w ciągu tego roku na rzecz zaopatrzenia w żywność miast, 2) zaległości od gospodarstw od 2 do 10 hektarów należy przekazywać na rzecz wiejskich gmin, które razem ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej ściągną świadczenia zaległe z jak najdalej idącym uwzględnieniem położenia poszczególnych gospodarstw i mają prawo rozkładania zaległości na raty: wpływ z tych zaległości ma iść na cele kulturalne i charytatywne danej gminy wiejskiej; 3) zaległości w gospodarstwach poniżej 2 hektary umarza się całkowicie. Rada Ministrów wprowadzając ten dekret podkreśliła, że świadczenia rzeczowe w ubiegłych miesiącach uważała tylko za stan przejściowy, niezbędny po wojennym zniszczeniu i że na stałe świadczeń nie wprowadza.

Referendum ludowe. Z gazet i ogłoszeń mieszkańcy naszego powiatu dobrze wiedzą, o co idzie w tym głosowaniu i jakie są przepisy dla głosujących. Więc nie powtarzamy rzeczy już powszechnie wiadomych. Zaznaczamy tylko, że w całym powiecie trwają przygotowania do takiego pierwszego w Polsce ogólnego plebiscytu. Wszędzie odbywają się zebrania, mające na celu pouczenie ludności o znaczeniu referendum i danie wskazówek, jak należy głosować. Wszędzie referendum natrafia na pełne zrozumienie i wszędzie mieszkańcy tak miast, jak i wsi zaświadczają, że spełnią swój obowiązek wobec Rzeczypospolitej. Widocznie panuje jednomyślność, a o jakimś działaniu sił wrogich Państwu nie słychać. Nie wątpimy, że demokratyczne Podhale da świadectwo swojemu wyrobieniu politycznemu.

Wielkie straty w urządzeniach turystycznych w Tatrach i Gorcach. Polskie Tow. Tatrzańskie poniosło bardzo dotkliwe straty odnośnie do schronisk górskich. Niemcy spalili schroniska na Pysznej w Dolinie Kościeliskiej, na Turbaczu i na Starych Wierchach w Gorcach, a w maju 1945 spaliło się z niewiadomych powodów schronisko w Pięciu Stawach Polskich. Ponadto Warszawskie Tow. Narciarzy straciło spalone przez Niemców schronisko na Polanie Chochołowskiej. Prócz tego zniszczyli okupanci dwa prywatne schroniska: na Hutach i w Pisanej. Razem straty idą w setki tysięcy, a nasza turystyka na dłuższy czas jest pozbawiona niezbędnych punktów oparcia.

Nowe czasopismo. Oddział Warszawski Pol. Tow. Tatrzańskiego zaczął w tym roku wydawanie powielanego „Biuletynu“. Adres Oddziału: Warszawa, ul. Widok 10. „Biuletyn” jest miesięcznikiem i zawiera artykuły i notatki kronikarskie dotyczące turystyki górskiej oraz działalności Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Pamiątka obchodu w Chochołowie. W lutym br. obchodził Chochołów stuletnią rocznicę pamiętnego powstania przeciw Austriakom. W związku z tą uroczystością ukazała się w Nowym Targu ośmiostronicowa broszura Mieczysława Wargowskiego pracownika Powiatowego Inspektoratu Szkolnego, pt. „W 100-letnią rocznicę Powstania Chochołowskiego”. Jest to krótki, ale dobry opis przebiegu powstania; po wyczerpaniu i niedostępności rozpraw Stan. Radzikowskiego o chochołowskim poruszeństwie jest to obecnie jedyne wydawnictwo informujące o tym historycznym zdarzeniu.

Dowiadujemy się, że Stanisław Szczotka, historyk, góralskiego pochodzenia z Żywiecczyzny, autor kilku ciekawych rozpraw z dziejów swojej rodzinnej ziemi, przygotowuje rozprawę o chochołowskim powstaniu.

O Podhalu po angielsku. Dzięki uprzejmości ob. Andrzeja Nowickiego, który pracuje w ambasadzie polskiej w Rzymie jako referent prasowy, dowiedzieliśmy się, że w sierpniowym zeszłorocznym numerze czasopisma „Polish Digest”, wydawanego w języku angielskim w Rzymie, ukazało się tłumaczenie opowiadania Kazimierza Tetmajera z cyklu „Na skalnym Podhalu”. Jest to znana opowieść o Zwyrtale muzyku góralskim. Dodajemy, że ob. Nowicki po powstaniu warszawskim przebywał przez pewien czas w Zakopanem, gdzie zainteresował się kulturalnymi sprawami naszego regionu. Także ambasador polski w Rzymie, prof. Stanisław Kot, nie jest obcy naszym stronom; od dawna był bywalcem w Zakopanem i posiada tu małą willę na Krzeptówkach.

Dobry pomysł. Bardzo się chwali Zarządowi Miejskiemu w Zakopanem wydawanie „Biuletynu Informacyjnego” o Zakopanem. Teraz ukazał się numer trzeci. Jest tam artykuł o naszym uzdrowisku w obliczu letniego sezonu, są wskazówki dla przyjeżdżających, oraz ogłoszenia. Bardzo dobry pomysł! Niezależnie od tego, iż mnóstwo ludzi w Polsce tęskni za Zakopanem, a nieznający Tatr wybierają się tutaj na odpoczynek i wycieczki, samo Podhale wraz z Zakopanem musi przypominać się swojej dawnej i przyszłej klienteli

Literacka twórczość na góralszczyźnie. Ukazały się w tych tygodniach dwa wydawnictwa napisane przez autorów pochodzących z góralszczyzny. Antoni Olcha, rodem z Naprawy, redaktor czasopisma „Chłopi", ongiś redaktor pierwszego w Polsce pisma literackiego chłopskiego „Wieś — jej pieśń", napisał pracę pt. „Nowa Naprawa". Są to prosto i dobrym polskim językiem napisane dzieje przesiedlenia się części mieszkańców wsi Naprawy pod Jordanowem i okolicznych osad na przyłączone do Polski ziemie śląskie, gdzie przy zbiorowej i znakomicie obmyślanej akcji przesiedleńcy zajęli jedną z miejscowości i nazwali ją Nową Naprawą. Z tej ciekawej książki uderza przede wszystkim jedno: dzieło przesiedlenia było zorganizowane; Naprawianie nie poszli luzem, każdy na własną rękę, tylko gromadnie wszystko naprzód dokładnie obmyśliwszy i zgodnie z planem wykonawszy. Rzadkie u nas są przykłady tak celowej działalności. Utwór Olchy zadaje kłam twierdzeniom, że Polacy, a głównie chłopi, nie są zdolni do zbiorowego wysiłku. Przykład Naprawy powinni wszyscy ciągnący na zachód naśladować. Drugim wydawnictwem, będącym również dokumentem historycznej wartości, napisanym przez Włodzimierza Wnuka z Zakopanego, są wspomnienia, z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen pod tytułem „Obóz kwarantanny". Autor opisuje tu straszne przeżycia uwięzionych przez niemieckiego najeźdźcę i mordowanych bez litości Polaków. Część tego utworu ukazała się już podczas niemieckiej okupacji, oczywiście tajnie wydrukowana i bez nazwiska autora; przedrukowano ją w polskich wydawnictwach w Anglii, gdzie zrobiła niezwykłe wrażenie, ponieważ nikt tam nie wierzył wówczas, aby pogłoski o niesłychanym barbarzyństwie niemieckim mogły być prawdziwe. Przez długi czas myślano za granicą, że opowiadania o tym, co działo się w obozach, były tylko propagandą. Wnuk oddaje przeżycia obozowe w sposób prosty i wierny; właśnie ten sposób pisania uzmysławia nam najlepiej piekło w Sachsenhausen i wywiera na czytelniku głębokie wrażenie.

Żołnierz polski na obczyźnie nie zapominał o Podhalu. Od p. Srodonia, krakowskiego botanika, który przebywał podczas okupacji przez pewien czas w Anglii, otrzymało Muzeum Tatrzańskie w darze tatrzański numer „Poradnika dla pracowników świetlic żołnierskich", wydawanego przez Polską YMCA w Londynie. Ukazał się ten zeszyt w maju 1943 roku. Na treść składają się utwory prozą i wierszem, będące prawie wyłącznie przedrukami i wyjątkami znanych dzieł o Podhalu. Numer zdobią fotografie znanego taternika Włodzimierza Firsoffa, oraz innych; są to zdjęcia z Tatr, z Muzeum Tarzańskiego itd. Ponadto są rysunki. Wstęp napisał Zbigniew Grabowski, ongiś redaktor „Przeglądu Turystycznego", organu Pol. Tow. Tatrzańskiego. Potem idą utwory prozaiczne i wierszowane Tetmajera, Asnyka, Orkana, Paczkowskiego Przybosia, Nowickiego, Kasprowicza, Goszczyńskiego, Stan. Radzikowskiego, Pola, Witkiewicza, Zegadłowicza, Chybińskiego, Barabasza, Malczewskiego Rafała, Gałuszki, Macieja Drzewicy, Kordysa, Firsoffa, Eugeniusza Romera. Wśród rycin jest i drzeworyt Skoczylasa, a wśród fotografii Dolina Białej wody zdjęta przez Zwolińskich. Zeszyt jest dobrze zredagowany i naszym emigrantom dawał dobre pojęcie o znaczeniu i pięknie Podhala.

Wszystkie Instytucje i Przedsiębiorstwa, istniejące na terenie Podhala, prosimy gorąco o zamieszczanie na łamach „Gazety Podhalańskiej" ogłoszeń reklamowych.

„Gazeta Podhalańska" kolportowana wśród miejscowej ludności oraz przyjezdnych jest najlepszym sposobem propagandy.

Bezpłatna czytelnia pism. W Podhalańskim Domu Społecznym jest czynna bezpłatna czytelnia pism, zaopatrzona we wszystkie aktualne czasopisma i dzienniki wychodzące w Polsce.

Zapraszamy tą drogą wszystkich amatorów prasy do korzystania z czytelni, która otwarta jest codziennie w godzinach od 10-tej — 13-tej i od 15-tej do 19-tej.

Towarzystwo Przyjaciół Harcerstwa w Zakopanem. Z inicjatywy Komendy Męskiego Hufca Harcerskiego w Zakopanem urządzono w dniu 1. czerwca br. w sali Powszechnej Szkoły na Wilczniku zebranie rodziców młodzieży harcerskiej, na którym po kilku przemówieniach powołano do życia Towarzystwo Przyjaciół Harcerstwa, którego zadaniem będzie otoczenie harcerstwa w Zakopanem opieką moralną i materialną. — Wszystkich zainteresowanych pracami Towarzystwa prosimy o nawiązanie z nim kontaktu za pośrednictwem Komendy Żeńskiego i Męskiego Hufca Harcerskiego, mieszczących się w Podhalańskim Domu Społecznym. —

Wystawy. W Zakopanem w sali Związku Plastyków odbywa się teraz wystawa dzieł zakopiańskich malarzy i rzeźbiarzy, nadto zbiorowa, pośmiertna wystawa obrazów zmarłego w ub. r. malarza-akwarelisty, Tadeusza Koniewicza.

W „Podhalańskim Domu Społecznym" w Zakopanem otwarto w drugi dzień Zielonych Świąt bardzo ciekawą wystawę pod tytułem „60 lat sztuki zakopiańskiej". Pokaz ten zainicjował i urządził kierownik zakopiańskiego Instytutu Przemysłu Ludowego, dr Witold Dalbor. Złożyły się na wystawę okazy będące własnością Muzeum Tatrzańskiego, Szkoły Przemysłu Drzewnego, pp. Pawlikowskich z willi „Pod Jedlami" na Kozińcu, rodziny zmarłego ceramika Stanisława Gąsienicy Sobczaka, byłego dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego Barabasza, prof. Kłosowskiego, Polskiego Tow. Tatrzańskiego i innych. Celem wystawy jest pokaz, co w ciągu lat 60 zrobiono w Zakopanem dla przemysłu artystycznego, opartego na dawnej

rdzennie ludowej góralskiej twórczości. Mamy więc w jednej sali wybór przedmiotów wykonanych ongiś przez góralskich samouków-artystów, gdzie zapoznajemy się ze sztuką i wytwórczością czysto ludową. Ona była podstawą, na której artysta-malarz, jeden z głębokich myślicieli polskich XIX wieku, Stanisław Witkiewicz tworzy „styl zakopiański“. Jego twórczości jest poświęcona osobna sala. Dalej mamy wyroby Szkoły Przemysłu Drzewnego z czasów jej dyrektorów: Neużila, Kovacza, Barabasza, Stryjeńskiego i Dobrodzickiego, dzbanki Stanisława Sobczaka, wycinanki Kłosowskiego, kilimy Brzozowskiego i Kosseckiej z Czorsztyna, twórczość Wojciecha Brzegi i innych. Wystawa obejmuje tylko przeszłe czasy aż do wybuchu wojny, toteż nie uwzględnia bieżącej chwili. Jak się dowiadujemy, odbędzie się w przyszłości osobny pokaz współczesnej nam wytwórczosci zakopiańskiej i podhalańskiej. Z wystawy można sobie wyrobić dostateczny pogląd na dzieje, kierunki artystyczne i znaczenie przemysłu artystycznego zakopiańskiego. Układ okazów jest przejrzysty, sale nie są przeładowane, wystawionych przedmiotów nie za wiele, a jednak to, co zapełniło pięć sal, wystarcza zupełnie i dokładnie poucza, jakie znaczenie miała dla powstania przemysłu artystycznego w Polsce dawna, ludowa sztuka góralska, i jak wielki wkład artystycznej twórczości dali Podhalu w oparciu o tę rodzimą sztukę Witkiewicz i jego następcy.

W Warszawie w Muzeum Narodowym otwarto w lutym br. wystawę rękodzieła artystycznego i przemysłu ludowego z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki przy współudziale Związku Samopomocy Chłopskiej i Muzem Narodowego. Między innymi wzięli w tym pokazie udział zakopiańscy wytwórcy. Omówienie wystawy napisane przez Stanisława Gebethnera ukazało się w czasopiśmie „Twórczość“ nr 4 z br. Recenzent podkreśla wyroby wykonywane w Zakopanem, mianowicie Krystyny Tołłoczko-Różyskiej, Józefa Różyskiego, Marii Łomnickiej-Bujakowej i M. Szopińskiego.

Numer chochołowski naszej gazety zapowiedziany przez redakcję poprzednio musimy odłożyć na przyszłość.

Zjazd Motocyklistów. Niedawno powstał w Zakopanem Tatrzański Klub Motocyklowy, a już wykazał dużą żywotność organizując podczas Zielonych Świąt niebywale ruchliwą imprezę motocyklową. W zjeździe, który otrzymał nazwę „Pierwszy Tatrzański Zjazd Motocyklowy Plakietowy” wzięło udział przeszło siedemset motocykli z dwudziestu miast polskich z Warszawą i Krakowem na czele. Po raz pierwszy uczestniczył w takiej sportowej imprezie Robotniczy Klub Sportowy z Krakowa. Program obejmował popisy zręczności jazdy motocyklowej, defiladę uczestników, zebrania towarzyskie, rozdanie nagród i t. d. Zarządowi Tatrzańskiego Klubu Motocyklowego należy się uznanie za pomysł i dobrą organizację zjazdu, — no, a od Zakopian podziękowanie za napływ gotówki do miejscowości, która przecież żyje z turystycznego i uzdrowiskowego ruchu. Zielone Święta, podczas których panowała piękna pogoda, ściągnęły w nasze okolice nie tylko motocyklistów, ale i dziesiątki aut przywożących dosłownie tysiące wycieczkowiczów. Przeważały wycieczki robotnicze z fabryk i ośrodków przemysłowych.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Podhala w Nowym Targu odbyły się przy uczestnictwie Harcerskiego Klubu Sportowego z Zakopanego, „Sokoła” zakopiańskiego, „Sekcji Narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego” z Zakopanego, klubu „Podhale” z Nowego Targu, i klubu „Halniak” z Makowa Podhalańskiego. Razem brało udział 79 uczestników i uczestniczek. Najwięcej wygranych przypadło w udziale Harcerskiemu Klubowi Sportowemu w Zakopanem.

Czy istnieje wyraz góralski „halniak“? Zwrócono się do nas z zapytaniem, czy w gwarze góralskiej istnieje ten wyraz na oznaczenie znanego na Podhalu wiatru. Odpowiadamy: góral używał nazwy „wiatr halny” lub „halny”. Od jakich dwudziestu lat dopiero pojawił się w książkach i gazetach wyraz „halniak” wymyślony przez „ceprów” nie mających pojęcia o prawdziwej gwarze góralskiej. Gdy nowotwór przeszedł już do codziennego języka przyjezdnych na Podhale, niejeden góral zdziwił się, kto zabrał się do poprawiania gwary podhalańskiej. W każdym razie ów wymyślony nie przez górali „halniak” zagnieździł się dziś już na dobre, ale do mówiących poprawnie gwarą jeszcze nie trafił. *Zborowski J.*

Grobowiec śp. Jana Bednarskiego w Nowym Targu został odnowiony staraniem i kosztem tamtejszego Zarządu Miejskiego z inicjatywy burmistrza mgra Magierskiego. Jan Bednarski, zmarły w 1926 r., był lekarzem powiatowym nowotarskim, a potem starostą spisko-orawskim. Był niezmordowanym bojownikiem o polskość Orawy i Spisza, założycielem naszej „Gazety Podhalańskiej”, inicjatorem szpitala miejskiego nowotarskiego, bursy gimnazjalnej oraz zasłużonym działaczem społecznym i narodowym.

Starostą Powiatowym w Nowym Targu został mianowany z dniem 1. 6. br. mgr Władysław Skibiński, pełniący już od września zeszłego r. obowiązki starosty.

Echa lekarskiego zjazdu. W Krzyżatce na Dolnym Śląsku z inicjatywy dra Lesława Węgrzynowskiego odbył się zjazd dyrektorów społecznych sanatoriów przeciwgruźliczych w Polsce. Z Zakopanego wzięli udział w zjeździe doktorowie: Birula-Białynicki, Fischer, Hałacińska, Jasiński i Łotoccy. Prezydium zjazdu przesłało ministrowi zdrowia, drowi Litwinowi i drowi Józefowi Życnoniowi w Zakopanem telegraficzne wyrazy uznania za zasługi oddane społeczeństwu w walce z gruźlicą.

Przypadkowe odmłodzenie. Przez omyłkę podano w pierwszym numerze naszego pisma, że jest to 22 rok wydawania „Gazety Podhalańskiej". Prostujemy ten błąd. Bo nasza gazeta liczy sobie obecnie już dwudziesty czwarty rok życia.

Wieści o Zakopanem. „Gazeta Ludowa" nr 157 z dnia 9 czerwca 1946 r. w rubryce „Wieści z kraju" zamieściła poniższą notatkę:

„**Przestroga dla wyjeżdżających do Zakopanego.** Zarząd Miejski w Zakopanem prosi przyjeżdżających gości i turystów o nie korzystanie z pośrednictwa miejscowych dorożkarzy i pokątnych doradców, którzy udzielają tendencyjnych i fałszywych informacji co do mieszkań. Pensjonaty, tak natarczywie zachwalane przez dorożkarzy i pośredników, są z zasady źle prowadzone i dlatego muszą uciekać się do tego sposobu podniesienia frekwencji. Informacji zasięgać należy wyłącznie w Wydziale Uzdrowiskowym Urzędu Miejskiego ulica Do Rynku, willa „Kresy", telefon 1057". A możeby Wydział Uzdrowiskowy obok udzielania informacji zajął się z zasady pensjonatami źle prowadzonymi, zamiast stawiać w niekorzystnym świetle sporą bądź co bądź część społeczeństwa zakopiańskiego. W żadnym wypadku tego rodzaju notatka Zakopanemu dobrej przysługi nie wyświadczy.

Wszystkim Sz. Czytelnikom „Gazety Podhalańskiej" podajemy do wiadomości, że już w następnym numerze rozpoczniemy drukować nazwiska pomordowanych przez okupanta Podhalan, jak też więzionych po obozach.

Jeszcze raz zwracamy się z prośbą do wszystkich o przysyłanie do Redakcji stosownych materiałów.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane, Podhalański Dom Społeczny, ul. Chałubińskiego 973.

Prenumerata: całoroczna 200.— zł, półroczna 120.— zł kwartalna 70.— zł.

Cena ogłoszeń: strona 5.000 zł, pół strony 2.800 zł, ćwierć 1.500 zł. Drobne ogłoszenia 50 zł za jeden wiersz.

Redaktor Naczelny: Stanisław Nędza-Kubiniec. **Redaguje Komitet Redakcyjny.**

Drukarnia pod Zarządem Państwowym w Nowym Targu, ul. Kościelna 11. tel. 58. M-07605